Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 25

niedziela 16-go czerwca

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Ludzie z pobojowisk świata

(Na XVII. Walne Zebranie Koła Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu)

(tgs) Z krwawych pobojowsk świata, z piekła bitew i zmagań wojennych, wróciły do dom tysiące ojców, braci i synów Wśród tych tysięcy powróciły do rodzin bataljony kalek: ludzi bez rąk, nóg, ślepców, niezdolnych już do pracy zarobkowej, prawie że zdanych na łaskę lub niełaskę tych, wśród których przedtem żyli zdrowi i zadowoleni. Powróciły do domów tysiące inwalidów wojennych.

Ale jeszcze liczniejsze tysiące żołnieży całkiem do rodzin nie wróciły. Pochłonął ich odmęt wojny, bezlitosnej masakry życia przy akompanjamencie szrapneli, bomb, i gazów trujących. Pozostał po nich płacz rodzin: wdów i sierót. Życie straciło miljony istnień a społeczeństwom i państwom przybył ciężar troski o utrzymanie nieszczęśliwych matek, żon i dzieci. Tak inwalidzi wojenni, jak i sieroce rodziny zaginionych na wojnie, nie zostali przez państwo upośledzeni. Rany w kurzawie wojennej zadane, jakkolwiek nie dadzą się całkowicie uleczyć, zostały po części zabliźnione. Dopomogła w tem zabliźnieniu ran zwartość organizacyjna inwalidów wojennych, wdów i sierot, dopomogło im wysokie poczucie uczciwości w stosunku do państwa a w szczególności, jeśli idzie o inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, stanowisko ich nawskroś państwowe. Rzesze inwalidzkie w Polsce to element pierwszorzędnie uświadomiony i zorganizowany a zasługa to przedewszystkiem ich przywódców, ludzi o dużej kulturze i doświadczeniu życiowem a równocześnie o wysokiem poczuciu odpowiedzialności za poczynania indywidualne i zbiorowo-organizacyjne.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu rozwija się niezmiernie pomyślnie od chwili objęcia przewodnictwa Koła przez p. Jana Łobodzińskiego, posła na Sejm W czasie jego przewodnictwa Kołu, rozbudowało się ono potężnie i wszechstronnie, dając obraz swej żywotności i wartości organizacyjnej. (patrz feljeton na str. 2 p. t. »17 lat pracy«)

Ogółem — wszystkie prawa i przywileje, którymi obecnie cieszą się rzesze inwalidów wojennych w Polsce, zawdzięczają w wielkiej mierze Związkowi Inwalidów, który przez swoją rzetelną pracę dla państwa, wypracował sobie należyty autorytet i zrozumienie u Władz idących Związkowi jaknajdalej na rękę.

W niedzielę, dnia 16 czerwca br. odbędzie się w sali nowosądeckiego »Sokoła« XVII Walne Zebranie Członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Nowym Sączu. Na zebranie to przybędzie poseł mjr. Edwin Wagner, ociemniały inwalida wojenny, poseł na Sejm Rzeczypospolitej (życiorys posła mjra Wagnera dajemy niżej)

Życiorys posła majora Edwina Wagnera

Poseł major Edwin Wagner, urodził się w Frysztagu (pow. krośnieński) w roku



Mjr. Edwin Wagner, poseł na Sejm ociemniały inwalida wojenny

1899. Uczęszczał do szkół w Krakowie. W młodym wieku bierze czynny udział w ruchu harcerskim i niepodległościowym. W chwili, gdy powstają pierwsze kadry Wojska Polskiego, poseł Wagner wstępuje do Legjonów Polskich, służąc w 9 komp. VI P. P. Leg. Po likwidacji Legjonów, pracuje ofiarnie w P. O. W. Po znanych wypadkach odmówienia przysięgi, poseł Wagner internowany zostaje na Węgrzech, a następnie wcielony do szeregów b. armji austrjackiej. W listopadzie 1918 r. bierze udział w walkach pod Lwowem. Rok 1919 zastaje go na froncie białoruskim. W czasie walk, jako kapitan dowódca 2 komp. harcerskiej, a później 6 komp. 2 P. P. Leg., składa dowody niezwykłej odwagi i męstwa. W roku 1920, będąc ciężko ranny w czasie bohaterskiego ataku, dostaje się do niewoli bolszewickiej. Po powrocie z niewoli, gdy Polska wojująca przekształcała się w Polskę budującą, major Wagner spieszy, by do usług jej oddać swą wiedzę, swe rozżarzone ogniem młode serce i resztę swych wątłych sił i słabego zdrowia. W roku 1921 kładzie podwaliny pod Związek Ociemniałych Żołnierzy, biorąc pozatem wybitnie czynny udział w ruchu inwalidzkim w Polsce. Początkowo jest kierownikiem Domu Inwalidów we Lwowie, a w roku 1930 obdarzony zostaje godnością posła na Sejm. Od roku 1927 należy do naczelnych władz Związku Inwalidów Wejennych R. P. W roku 1933 jednomyślną uchwałą wybrany zostaje poseł Wagner prezesem Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych R. P. Ujawszy w twardą swą dłoń ster Związku, poseł Wagner przy pomocy członków Zarządu Głównego, wkrótce wyprowadza Związek na szeroki trakt życia społecznego, osiągając w tym czasie szereg sukcesów na polu zaopatrzenia ofiar wojny. Na terenie parlamentu poseł Wagner był nie tylko rzecznikiem interesów ofiar wojny, ale brał czynny udział w pracach ustawodawczych, — jako długoletni referent budżetu rent i emerytur. Myśli przewodnie wygłaszanych przez posła Wagnera referatów świadczyły o jaknajściślejszej koordynacji zagadnień państwowych w rozwiązywaniu problemów emerytalno-inwalidzkich. Prezes Wagner jest również popularnym działaczem na terenie międzynarodowych organizacji kombatanckich, będąc wiceprezesem Ciamac'u oraz członkiem honorowym szeregu związków b. wojskowych zagranicą. Poseł major Wagner odznaczony jest Orderem "Virtuti Militari", „Krzyżem Niepodległości", "Krzyżem Oficerskim IV Klasy Orderu „Polonia Restituta", oraz „Krzyżem Walecznych".

—O—

Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego

Konto czekowe P. K. O. 444.

50 proc. zniżki od czerwca

na wszystkie pociągi do Krakowa

Poza uruchomieniem popularnych pociągów do Krakowa, Ministerstwo komunikacji przyznało zniżki grupowe dla osób pragnących wziąć udział w sypaniu kopca im Marszałka Piłsudskingo, na wszystkie pociągi, tak osobowe jak i pośpieszne. Zniżki te w wysokości 50 proc. udzielane są od dnia 1 czerwca grupom składającym się conajmniej z 10-ciu osób członków organizacyj, instytucyj, i zrzeszeń społecznych.

Dla uzyskania ulgi kierownik grupy winien złożyć podanie, zawierające nazwiska wszystkich jadących, do Delegatury Ligi Popierania Turystyki w Dyrekcji Kolejowej, skąd otrzyma odpowiednie zaświadczenie uprawniające do nabycia biletów w kasach kolejowych.

Bilety na przejazd do Krakowa będą wydawane po cenie normalnej, natomiast w drodze powrotnej, po ostemplowaniu biletów na Sowińcu, jazda odbywa się bezpłatnie.

—O—

Odwołanie uroczystości przeniesienia zwłok śp. Ministra Bronisława Pierackiego

Jak poprzednio podawaliśmy, dnia 15 czerwca miało odbyć się uroczyste przeniesienie zwłok Min. Pierackiego z prowizorycznego grobowca do specjalnie zbudowanego Mauzoleum. Obecnie dowiadujemy się, że uroczystość mająca się odbyć dnia 15 czerwca, została odwołana i wyznaczona na termin jesienny.

Święto palenia ogni na granicy

Dnia 16 czerwca br. o godzinie 20·25, odbędzie się w całej Polsce wzdłuż granicy „święto palenia ogni", organizowane przez Korpus Straży Granicznej, ku czci śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. — Program tego święta jest następujący:

1) Palenie ognisk, 2) Odczytanie Orędzia Pana Prezydenta Rz. P., 3) trzyminutowe milczenie, 4) wzięcie ziemi z granicy, celem złożenia jej na kopcu śp. Marszałka w Krakowie i składanie ślubowania.

W związku z tem starostwo powiatowe w N. Sączu zwraca się do ludności miejscowości przygranicznych oraz organizacji tamtejszych i związków z prośbą o jaknajliczniejszy udział w uroczystościach.

Jan Łobodziński, poseł na Sejm

Przed rozpoczęciem ochronnych od powodzi robót wodnych funduszami pożyczki inwestycyjnej w N. Sączu

W ubiegłą sobotę, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, pod przewodnictwem szefa Rządu p. płk W. Sławka dokonało rozdziału wpływów z pożyczki inwestycyjnej.

Z gotówkowej sumy pożyczki 152 milj. 300 tyś. zł. przeznaczono **25 miljonów zł.** na roboty wodne. Pozycja ta ma **szczególne znaczenie dla miasta Nowego Sącza,** gdyż w niej znajdują się kredyty zaproponowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na obwałowanie i odwodnienie Wólek.

Spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty publiczne funduszami pożyczki inwestycyjnej, a w tem i roboty wałowe celem ochronienia zagrożonych terenów od powodzi na przyszłość, do tej pory bowiem pożyczką inwestycyjną wykonuje się tylko roboty drogowe.

Zaznaczyć należy, że przystąpienie do ochrony Nowego Sącza od powodzi ma dla miasta wielkie znaczenie mając na uwadze, że ostatnia

powódź zalała kompletnie z górą 300 domów

i blisko czwartą część mieszkańców, wyrządzając straty około półtora miljona złotych, niszcząc szereg zabudowań użyteczności publicznej, parki, ogrody i cały dobytek mieszkańców w zagrożonych terenach położonych.

Przez rozpoczęcie robót publicznych funduszami pożyczki inwestycyjnej otrzymują zatrudnienie bezrobotni z miasta, jak również bezrolni. W przeciwstawieniu do robót wykonywanych kredytami Funduszu pracy przy których zatrudnia się bezrobotną zobozowaną młodzież i bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędzie Funduszu Bezrobocia, przy robotach publicznych mających się rozpocząć funduszami pożyczki inwestycyjnej,

otrzymają zatrudnienie bezrobotni mieszkańcy miast i gmin podmiejskich, jak również małorolni i bezrolni mieszkańcy wsi.

Przy obwałowaniu od strony miasta prawego brzegu Dunajca, gminy położone po lewej stronie prędzej doczekają się ochrony swoich terenów, muszą jednak już teraz domagać się u odpowiednich czynników opracowania planu dla budowy koniecznego tam wału i przystąpić do zorganizowania Spółki wodnej.

Należy podkreślić, że plany dla ochrony od powodzi Nowego Sącza od strony Dunajca opracowało własnem kosztem miasto, a zatwierdzone zostały jeszcze w 1931 r. przez Ministerstwo Robót Publicznych. Mieszkańcy zagrożonych Wólek łącznie z miastem biorą udział w ogólnym kosztorysie budowy wałów do wysokości 20 proc. i odstępują bezpłatnie potrzebne tereny na budowę wałów, jak to ma również miejsce przy robotach ochronych od strony Kamienicy.

Ponieważ w Nowym Sączu nie ma rzędu dla robót meljoracyjnych, zatem wszystkie mające się w powiecie wykonać

roboty wodne znajdą się pod kierownictwem Urzędu Wodnego,

a zatem nie będzie tu dwutorowości, jak to ma miejsce przy tego rodzaju czynnościach u Władz centralnych.

Jak wynika z obecnego stanu rzeczy, czynione wielkie wysiłki po ostatniej katastrofie powodzi dla ochrony zagrożonych terenów od nieszczęścia na przyszłość, podjęte ze strony dobrego gospodarza powiatu Starosty Dr. M. Łacha, następnie ze strony Prezydenta miasta i Bezpartyjnego Radzieckiego Bloku Gospodarczego przy szczerem poparciu Urzędu Wodnego w Nowym Sączu, przybierają kształty realne.

—o—

Ministerjalna komisja w powiecie nowosądeckim

W ub. tygodniu bawiła w powiecie nowosądeckim z ramienia Ministerstwa, komisja z dyr. departamentu Rudnickim na czele. W skład komisji wchodzili naczelnicy Wydziałów Ministerstwa a to Bairt, Wojno, Krzyżewski, Chrzestak, isp. Buczyński, Nacz. Wydz. Wojew. Eustachiewicz, dyr. Krak. Izby Rolniczej Boczek i dwóch przedstawicieli śląskiej Izby Rolniczej, a ponadto insp. dla specjalnych poruczeń Ministra Rolnictwa. Komisja miała na celu zbadanie działalności w powiecie tak Izby Rolniczej Krakowskiej, jakoteż i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. W związku z tem odwiedziła Kurów, gdzie jest rozwinięta hodowla koni. Zawadę (hodowla ryb), Nawojowa (gospodarstwo przodownicze Mirka), Maszkowice (sady). Łącko (pod bydła, owiec i spółdzielnia mleczarska), w Czerńcu zaś zwiedziła świetlicę Koła Młodzieży i Kółka Rolniczego i z zainteresowaniem oglądała wyniki konkursów rolniczych prowadzonych przez członków Koła Młodzieży Ludowej.

Z ramienia powiatu brali udział w Komisji prezes Tow. Roln. poseł Potoczek, wiceprezes prof. Wzorek i instruktor p. Klimczak.

Komisja uznała, że praca nad rozwojem rolnictwa w powiecie nowosądeckim jest należycie prowadzona.

—o—

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA

Siedemnaście lat pracy

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy wymawiam te słowa, przychodzą do mnie echa pobojowisk wojny światowej; echa nabrzmiałe i nasiąknięte krwią ginących i rannych żołnierzy. I słyszę równocześnie rozpaczliwe łkanie rodzin, do których nikt wysłany w mundurze wojennym na linje bojową, nie wrócił. I tych którzy przyjmowali radością przez łzy wracających bez rąk i nóg i oślepłych na zawsze ojców, braci i synów.

I jest mi dziwnie wtenczas. Słowami tego wypowiedzieć się nie da. Czuję do tych okaleczonych bohaterów taką samą cześć duszy i serca, jaką ma się dla pomników wielkich czynów, przeżyć, dla pamiątek, około których owija się różnobarwną wstęgą, legenda. Zresztą napewno są oni legendą. Wielkością legendy przerasta ich może nieśmiertelność Legjonów Józefa Piłsudskiego.

Ciekawe są te żołnierskie serca, bijące przed szesnastu i siedemnastu laty pod czterema różnemi, wrogiemi sobie mundurami. Ale tylko mundurami. Albowiem serca były stokroć polskie i po stokroć orle: leciały płomieniami, niby zniczami ku wolnej Polsce

Ale poza stosunkiem serca do inwalidów wojennych, jest we mnie podziw dla techniki pracy organizacji inwalidzkiej, dla rozmiarów dokonanych prac przez Związek całej Rzeczypospolitej a przedewszystkiem tej, na którą zbliska przypatruję się już od lat dziesięciu, dokonanej na terenie powiatu nowosądeckiego.

Jakżeż przedstawia się ta praca?

Podam Wam Czytelnicy trochę cyfr i dat. Niech one mówią za siebie. Podzielę tylko tę inwalidzką pracę dla mojej i Waszej lepszej orjentacji na kilka części. Więc jako pierwsza:

Praca organizacyjna.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej jest jedną z najstarszych organizacji byłych wojskowych na terenie Państwa Polskiego a Koło w Nowym Sączu jedną z najstarszych na terenie Nowego Sącza i powiatu. Koło nowosądeckie założone w roku 1919, posiada członków 1500 (500 wdów, 500 inwalidów, 300 sierot, 150 rodziców i 50 b. wojskowych). Właściwa robota organizacyjna Koła rozpoczna się od roku 1925, w którym prezewodniczącym Koła zostaje Jan Łobodziński obecny poseł na Sejm. Przewodnictwo to ciągnie się bez przerwy przez lat 10 i tego roku poseł Łobodziński obchodząc 10-lecie swojej pracy jako prezes Koła, może się naprawdę poszczycić wspaniałemi wynikami.

Najlepszym elementem organizacyjnym Koła Powiatu nowosądeckiego są wdowy, które też Związek otacza specjalną opieką, wykonując tem samem przejęty testament byłych towarzyszy broni padłych na polu bitwy. Koło zorganizowało wzorową kancelarję urzędującą codziennie, załatwiając, niezwłocznie wszystkie sprawy wchodzące w zakres zaopatrzeń inwalidzkich we własnym zakresie. Pozatem kancelarja Koła załatwia sprawy inwalidów na terenie Władz miejscowych, wojewódzkich i centralnych, których to spraw liczba roczinie dochodzi do kilku tysięcy. Przez zaprowadzenie własnej kancelarji przekreśliło to nowosądeckie Koło żerowanie na inwalidach i wdowach uprawianych przez pokątnych pisarzy, będących plagą w innych powiatach.

Wszyscy członkowie Związku traktowani są na równi, bez względu na pochodzenie armji zaborczej, w której służył w czasie wojny, bez względu na dawną rangę wojskową, wykształcenie lub wyznanie. Szczególną w tym wypadku opieką otacza Związek członków ciężko okaleczałych i ociemniałych. Członkowie regularnie wpłacają składki (np. za rok 1934 kwota 6000 zł.) a życie organizacyjne rozwija się żywo. Dość wspomnieć, że niedzielne Walne zebranie będzie skolei XVII-em. Zebra-



Prezes Związku Inwalidów w N. Sączu Jan Łobodziński, poseł na Sejm

nia te odbywają się zawsze przy wypełnionej po brzegi sali Sokoła w Nowym Sączu i wielkiem zainteresowaniu członków Koła. Koło posiada swój sztandar ufundowany w roku 1923, którego Ojcem Chrzestnym jest śp. Marszałek Piłsudski. (Koło posiada w swojem archiwum depeszę od śp. Marszałka Piłsudskiego, upoważniającą mjra 1. P. S. P. Wojakowssiego do zastąpienia śp. Marszałka przy chrzcie sztandaru). Walnie pomaga w pracach Zarządu Koła skarbnik p. Wincenty Krzysiak, współpracuje z Kołem p. Andrzej Drzewiński pow. instruktor sadownictwa oraz w świetlicy p. Stanisław Brzeziński. Na wsi w organizacyjnej pracy pierwszymi są pp. Filip Lizoń z Brzezny i Jan Słowik sołtys z Obidzy.

Praca ideowo-społeczna

Koło Związku bierze zawsze zbiorowo udział we wszelkiej pracy ideowo-społecznej a pozatem szereg członków Koła pracuje w Gromadach i Gminach wiejskich; wielu z nich jest sołtysami i członkami urzędów gminnych. Nieobcą jest im także praca w Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej i Polskim Czerwonym Krzyżu. We wszystkich obchodach i świętach narodowych organizacja bierze udział. Z inicjatywy Związku, która podjęła Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny, zebrano 6000 zł. na budowę pomnika Powstańców na starym cmentarzu. Komitet budowy pomnika, na czele którego stoi starosta powiatowy dr. Łach organizuje uroczystość poświęcenia tego pomnika na Wszystkich Świętych b.r. Przewodniczący Koła poseł na Sejm Jan Łobodziński od lat siedmiu bez przerwy pracuje w samorządzie miejskim w Nowym Sączu a posłem został jako zastępca, przez prace na terenie Związku Inwalidów. Poseł Łobodziński jest równocześnie wiceprezesem Wojewódzkiego Związku w Krakowie i członkiem Zarządu Głównego od szeregu lat w Warszawie. Sam Związek wybitnie współpracuje na terenie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w szczególności ze Związkiem Legjonistów i Związkiem b. Wojskowych.

W pożyczce tak Narodowej jak i Inwestycyjnej brał Związek poważny udział. Około 500 członków Związku subskrybowało około 30 tysięcy złotych, sam Zarząd Koła subskrybował 1000 zł. Pożyczkę Inwestycyjną podpisano na 5000 zł. (Zarząd 500 zł.). Jest wreszcie Związek członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Polskiego Czerwonego Krzyża,

80 tysięcy ludu podhalańskiego wzięło udział w Kongresie Eucharystycznym w Grybowie

(R.M.) Podczas Zielonych Świąt odbył się w Grybowie Wielki Kongres Eucharystyczny, który miał na celu szerzenie wśród społeczeństwa podhalańskiego kultu Sakramentu Ołtarza. Grybów w tych dniach przybrał szatę odświętną, miasto było bogato udekorowane. Ze wszystkich domów zwisały chorągwie o barwach narodowych i papieskich.

Do tego zbożnego dzieła przyczynił się w dużej mierze miejscowy proboszcz K. Kan. Solak, który przy pomocy miejscowego komitetu pod przewodnictwem burmistrza Dra. Warzechy, opracował program uroczystości.

W otwarciu kongresu, który rozpoczął się 8 b. m. o godzinie 16-tej wzięli udział Ks. Prałat Paccini, Ks. Biskup Polowy Gawlina, Administrator Apostolski Ks. Dr. Bazyli Maściuch, Ks. Biskup Lisowski i Ks Biskup sufragan Dr. Komar.

Władze rządowe reprezentował Starosta nowosądecki Dr. Maciej Łach, zaś władze wojskowe dowódca 1 P. S. P. dyplomowany podpułk. Aleksandrowicz. Dnia 9 b. m. o 6-tej odbyła się w kościele parafjalnym prymarja z kazaniem. O godz. 11-tej uroczysta suma celebrowana przez Ks. Biskupa Dra Komara, który wygłosił do zebranych kazanie.

W drugim dniu kongresu uroczyste nabożeństwo odprawił Ks. B. Mazur z Tarnowa. Kazanie wygłosił Ks. Sierosławski z Wojnicza. Głębokie wrażenie wywołała procesja mężczyzn, która o godz. 21 od krzyża powstańców z palącemi się świecami podeszła do kościoła parafjalnego. O godz. 22-giej rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu. Kazanie wygłosił Ks. Biskup-sufragan Komar.

O godz. 24-tej pontyfikalną Mszę Św. odprawił na rynku Ks. Biskup polowy Gawlina, poczem piękne kazanie wygłosił O. z T. J. Ks. Nawrocki. Niezwykle wzruszająca była chwila, kiedy po kazaniu **tysięczne tłumy złożyły przysięgę**, że nigdy od Chrystusa nie odstąpią. Przysięga ludu była niezwykle podniosła. Drugim momentem podniosłym było nabożeństwo obrządku słowiańskiego, odprawione przez Ks. Administratora Apostolskiego Dra. Maściucha, który do licznie zebranych greko-katolików i prawosławnych wygłosił podniosłe kazanie.

Dnia 10 b. m. t. j. trzeciego dnia kongresu, po prymarji, odbyła się procesja, w której wzięły udział szerokie rzesze ludu podhalańskiego, wojska i księży w liczbie około 80 000. Procesja udała się do sąsiedniej wioski Białej Niżnej, gdzie przy ołtarzu polowym odprawił pontyfikalną sumę Ks. Biskup Lisowski Porywające kazanie wygłosił Ks. Biskup Gawlina. Po kazaniu Ks. Prałat Dr. Roman Mazur odczytał list nuncjusza papieskiego Marmaggiego do Arcypasterzy dyecezji tarnowskiej z wyrazami radości z powodu tak licznego udziału ludu podhalańskiego na kongresie, poczem Ks. Prałat Paccini w języku włoskim wyraził radość z powodu licznego udziału wiernych w kongresie. Po nabożeństwie na rynku przy ołtarzu polowym odśpiewano „Te Deum" a Ks. Biskup Dr. Lisowski udzielił błogosławieństwa Uroczystość zakończyła się pieśnią „Boże coś Polskę".

W procesji prócz dostojników kościelnych wzięli udział Starosta nowosądecki Dr. Maciej Łach i Starosta jasielski Marossanyi, podpuł. dypl. Aleksandrowicz, inż. Nowotarski z Krynicy, prof Mączyński ze Lwowa i Dr. Warzecha burmistrz Grybowa. Komitet miejscowy stanął na wysokości zadania.

Założenie Oddziału Ligi Morskiej w Muszynie

(W. K.) W dniu 27 maja 1935 r. z inicjatywy Naczelnika Sądu p Dra Z. Sygulińskiego, zorganizowany tu został Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który liczy już 37 członków.

Prezesem wybrano jednomyślnie p. Dra Z Sygulińskiego, wiceprezesami pp nadleśniczego inż. Ajdukiewicza i burmistrza Jurczaka, sekretarzem sędziego p. Mgr. Krasunia, zaś skarbnikiem naczelnika Urz. Celn. p. Ogrodnika.

Zjazd Okręgowy T. S. L.

W niedzielę, dnia 2 czerwca, odbył się w Nowym Sączu Zjazd delegatów Kół i Czytelń TSL. należących do nowosądeckiego Związku TSL Zjazd zaszczycili swą obecnością: p. Starosta nowosądecki dr. M. Łach, Inspektor Szkolny a zarazem przedstawiciel Związku Strzeleckiego p. W. Gawski, przedstawiciel Zarządu miasta Nowego Sącza p. R. Dworzak, przedstawiciel Rady Powiatowej BBWR. p. Mgr. Ćwikowski, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego p. W. Zehetgruber, przedstawiciel Okręgowego Tow. Rolniczego p. Fr. Wzorek i przedstawiciel Zarządu Gównego TSL. p. Fr. Urbańczyk.

Obrady Zjazdu otworzył w imieniu chorego prezesa Okręgu p. inż. Cyły, Sekretarz Okręgu p. St. Marcinek, poświęcając gorące wspomnienie pamięci zmarłego Wodza i Wychowawcy Narodu Marszałka Józefa Piłsudstkiego

Przewodnictwo Zjazdu objął następnie z wyboru najstarszy wiekiem członek Zarządu Okręgowego p. dyr. I. Korzeń

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, tudzież z działalności Kół i Czytelń na terenie Okręgu przedstawił sekretarz p. Marcinek a p. Markiewicz wygłosił referat na temat: Rola bibljotek stałych i Powiatowych Bibljotek TSL w działalności oświatowej TSL

Zjazd uchwalił kilka zgłoszonych przez referentów wniosków, które będą stanowić wytyczne pracy na rok ośw. 1935|36.

Zjazd wybrał Zarząd Okręgowy na rok 1935 w następującym składzie: Prezes Inż. W. Cyło (N. Sącz), Wiceprezes Dr. Fryderyk Frambach (Jasło), Sekretarz St. Marcinek (N. Sącz), zast. Sekretarza Jan Potoczek (N. Sącz), Skarbnik Jan Markiewicz (N. Sącz), zast Skarbnika J. Michalik (Piwniczna), Członkowie: Józef Izdebski (N. Sącz), Wł. Koszyk (N Targ), I. Korzeń (Grybów), Dr Jan Krupa (N. Sącz), Mgr. Józef Krupa (N Sącz), Jan Piotrowski (N. Sącz), Bł. Potoczek (Rdziostów), T. Wysowski (Gorlice), Fr. Wzorek (N Sącz), Jan Wagner (St. Sącz), W. Zehetgruber (N. Sącz)

Popierajcie Podhalańskie uzdrowiska!

Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Straży Pożarnej i t. d.

Praca kulturalno-oświatowa

Pracując na polu organizacyjnem i ideowo - społecznem, nie zaniedbuje Związek pracy kulturalno-oświatowej. Urządza odczyty, pogadanki okolicznościowe, w świetlicy swojej posiada książki, czasopisma, radjo. Zorganizowano także pomoc sierotom poległych oraz dzieciom inwalidów przez wypożyczanie im corocznie książek szkolnych. Korzysta z tego 200 – 300 uczniów. Bibljoteka szkolna zawiera dla tych celów około 2000 podręczników. Corocznie na ten cel wydaje się około 1000 zł. Pozatem posiada Koło bibljotekę publiczną, otwartą 3 razy w tygodniu, wypożyczającą dla członków Związku książki bezpłatnie a prowadzona przez fachowego bibljotekarza, sekretarza Zarządu Koła p. Wład. Pryszcza. Bieljoteka ta zawierająca ponad 4·500 tomów, jest stale uzupełniana. Korzysta z niej 300 czytelników z miasta i okolicy i 100 członków z prowincji. Dodać tutaj trzeba, ża na oświatowe cele Związku daje Magistrat miasta N. Sącza corocznie kwotę 500 zł. mianowicie na książki szkolne dla dzieci. Z uznaniem należy to podkreścić!

Niezależność gospodarcza

Przy Związku istnieje spółdzielnia inwalidzka, prowadząca racjonalną gospodarkę rybną na XI. rewirze Dunajca. Spółdzielnia posiada również stylowy kiosk przy ul. Lwowskiej, pozatem wybudowano staraniem Związku 8 kiosków w Nowym Sączu (5 Magistrat, 3 Związek) dla Inwalidów. Staranie Zarządu Związku o koncesję monopolową dla członków, które większość prowadzi osobiście, uniezależniły Związek gospodarczo, przez co szereg członków zrzekło się rent inwalidzkich odciążając tem samem Skarba Państwa.

Opieka społeczna

W dorażnych wypadkach udziela Związek zapomóg i pożyczek z własnych funduszów. Członkowie mają prawdziwą opiekę lekarską (taksy jak dla pracowników państwowych), oraz posiadają zniżki w aptekach na receptach i specyfikach.

Stosunek Władz do Związku

Miejscowe Władze idą chętnie na rękę i z pomocą Związkowi. Szczególnem poparciem cieszy się Związek poparciem p. starosty powiatowego Dra Łacha, który sam przeszedłszy, jako oficer frontowy, piekło wojny, najlepiej potrafi ocenić potrzeby okaleczonych żołnierzy. Rzeczy niemniej potrzeby Związku Zarząd miasta z prezydentem Mgrem Nowakowskim na czele, Naczelnictwa Urzędów Skarbowego i Monopolowego, Władze Wojskowe okazując wiele przychylności dla członków Związku. Podkreślić należy także życzliwość dla ofiar wojny lekarza powiatowego dra Zaranka, dra Maciaka lekarza referatu inwalidzkiego oraz p. Michała Migdałka, kierownika referatu inwalidzkiego w Nowym Sączu.

Oto obraz pracy, obraz zaledwie słabemi barwami nakreślony, dla której to pracy należy żywić podziw i rzeczywiste uznanie. Z okazji XVII-go Walnego Zebrania niech będzie mnie osobiście oraz w imieniu redakcji Głosu Podhala złożyć Kołu Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu, serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla swych członków a przedewszystkiem dla Państwa!

—O—

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Dokąd i za co?

Polskie Radjo od kilku lat, raz jeden w tygodniu, zadaje sobie uparcie pytanie: „Dokąd jechać w święto?« i nie może znaleść odpowiedzi, bo wciąż jeszcze tem pytaniem dręczy i siebie i nas. Odpowiedź na takie pytanie nie jest łatwa. Dokąd jechać? Znałem jednego, co postanowił pojechać na Sycylję i dojechał jedynie do Radomia. O ileż trudniejsze do rozwikłania jest zagadnienie, które stawiamy sobie z przeraźliwą odwagą: »Dokąd jechać na lato?" Podjęliśmy ten bezprzykładny trud z miłości do naszych czytelników, tych, oczywiście, którzy opłacili prenumeratę za trzeci kwartał. Każdy z nas jest bowiem, jak ów Bukacki z Sienkiewicza, słynny z niewzruszonych decyzji. Mówił on: — „Postanawiam pomyśleć o powzięciu zamiaru wyjechania na wieś". — Trzeba pomóc nieszczęśnikom.

Dokąd jechać? Tata chce do Zakopanego, bo tam grają w bridża z tym Makuszyńskim, co to zapowiedział trzy pik z ręki, nie mając ani jednego pika. Jest to miejscowość do bridża idealna, gdyż, jak to niektórym wiadomo: „W Zakopanem z lewej strony stoi Giewont, a prawej Gubałówka, a wśrodku deszcz". Mama chce do Ciechocinka, bo ją drze po kościach, a ciocia do Krynicy z pewnych tajemniczych powodów, które poniżej zdradzimy. Co robić? Najlepiej jest napisać na kartkach nazwy wszystkich słynnych miejscowości, nadmorskich, podgórskich i śródlądowych, alkalicznych, balsamicznych, choleryczynych, tyfoidalnych, dysenderycznych, przeczyszczających, sosnowych i piaszczystych, włożyć je do melonika, potrząść nim gwałtownie, jak topielcem, lub teściową i ślepemu losowi pozostawić roztrzygnięcie. Niewinna dziecina niech wyciągnie karteczkę, a rada familijna niech ją odczyta.

Lepsza jest to metoda, niż zaciąganie rady u doświadczonych ludzi, bywalców znamienitych. Bliźni korzysta zawsze łapczywie z wybornej sposobności, aby w przepaść zwątpienia i w studnię rozpaczy wtrącić drugiego bliźniego. Jeśli tłukł głową o ścianę przez całe lato w straszliwej jakiejś miejscowości, będzie ci ją zachwalał anielskimi głosy. Opowie ci, że spał na edredońskich puchach, a jeść to mu tak dawali znakomicie, że palce lizać. Jest to ponure oszustwo robaczywego serca. Bliźni pragnie, abyś i ty tłukł głową o szafę, lub stół, do twojego uznania pozostawiając wybór twardego sprzętu, gdy będziesz spał, jak fakir na gwoździach, jak literat na gazetach, lub jak Madejbój i gdy będziesz resztką zębów rozdzierał mięso, twarde, jak życie, jak lichwiarska dusza, jak serce komornika, lub skóra nosorożca. Nie pytajmy nigdy o radę dobrych przyjaciół. Skoro kto ma we familji starą, zacną babkę, niech raczej jej pytanie. Babka przynajmniej na dwoje wywróży, ale czasem trafi.

Jest to jednak sprawa zbyt poważna, aby ją zbywać lekkiemi żartami **Należy** wejrzeć w nią zimno i zrozwagą. Zastanówmy się napierw na temat: morze, czy góry? Oto na morze ciągną kobiety, kwiaty nadobne, kobiety cudnych kształtów: Venus Milońska jest piękna i pani Piwońska nie jest gorsza. Niech to wszyscy widzą, jak wychodzi z morskiej piany, smagła, wyniosła, giętka i gibka. Najada i Syrena, bardzo rzadko „skowronek morza" wziąwszy pod uwagę dziwną manję tych stworzeń, tracenia głowy. Na balu można pokazać

O należytą cześć dla starego cmentarza!

Otrzymaliśmy następującą korespondencję, która w dosłownem brzmieniu przedrukowujemy. (Red.)

Komitet Opieki nad tutejszym starym cmentarzem przy ulicy Jagiellońskiej, który swego czasu zajął się odnowieniem kościółka i ogrodzeniem cmentarza, niewątpliwie ma pewne zasługi.

Dziwić się jednak należy bezmyślności lub niedbalstwu z jakiem wykonano omurowanie cmentarne. Na omurowanie to użyto pomników z cmentarza, z których niejeden był zupełnie w dobrym stanie a rodziny i krewni zmarłych mają uzasadniony szczery żal do Komitetu za ich usunięcie. Przypomnę wypadek, który swego czasu słusznie Głos Podhala poruszył odnośnie do usunięcia pomnika śp. L. Pyszyńskiego ofic. powstania z roku 63 i zawiadowcy tutejszej stacji kolejowej. Pomnik ten, **dopiero na zwróconą uwagę przez Głos Podhala został spowrotem postawiony.** Użyte pomniki do omurowania cmentarza brane były bez względu na ich wartość jako cenny materjał budowlany jak: marmur karraryjski, granit, porfir, bazalt, zostały wmurowane a przecież ten materjał możnaby użyć kiedyś do projektowanego, mającego się wybudowac kościoła na tymże cmentarzu. Wiele z tych materjałów w mniejszych bryłach, luźno pozostawionych na wierzchu muru rozebrano już na różne nieodpowiednie cele. Obecnie wobec budowy Mauzoleum śp. Br. Pierackiego na powyższym cmentarzu przystąpiono do nadbudowy muru i uporządkowania. Zauważywszy to zwróciłem uwagę arch. p. Kouli, który prowadzi tę budowę. Ten uznając słuszność mych poglądów, zarządził wyjęcie kilku pomników z powyższych materjałów i obiecał zgromadzić je z tyłu kościółka dla przechowania a napisy na pomnikach pozostałych w omurowaniu czytelne od ulicy Morawskiego usunąć, celem uniknięcia przykrych wspomnień dla przechodniów.

Zwracam się przeto na tej drodze do Komitetu Opieki nad kościółkiem i cmentarzem, aby wyjęte z muru pomniki zachował przed zniszczeniem i działaniem atmosferycznem a użył je w przyszłości do budowy nowego kościółka.

Z wysokiem poważaniem

Bronisław Romański

Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny

Ubiegajmy sie wszyscy o odznakę strzelecką

(R. M.) W postawie naszej wobec zagadnienia obrony kraju obserwujemy dziwne zjawisko: Polacy mający piękne tradycje rycerskie — jakby czegoś lękali się. Nie mamy pewności siebie, jakbyśmy się dotąd nie umieli otrząsnąć z przygnębiającej atmosfery niewoli.

Już najwyższy czas, by postawę tę przełamać. Czas, byśmy stali się pewni siebie. Gdy poczynamy szukać za środkami wiodącemi do tego przeobrażenia przychodzi nam z pomocą nieśmiertelny nasz Wódz — Marszałek Józef Piłsudski. W r. 1927 wskazał Marszałek Piłsudski strzelcom drogę następującym aforyzmem, zachęcającym młodzież do zdobycia odznaki strzeleckiej: „Pewne oko, pewny strzał, pewne serce, pewny czyn".

Od nas zależy, czy postępując za treścią tego zdania, potrafimy przezwyciężyć nasz nieuzasadniony i niezasłużony lęk, naszą dziwną niepewność.

Związek Strzelecki przed wojną jeszcze powołany do życia przez Marszałka Piłsudskiego i w nowej polskiej rzeczywistości nie zaniedbuje przysposobienia narodu do walki o utrzymanie wolności — na wypadek, gdyby wolność ta, tak nadludzkim trudem Józefa Piłsudskiego i Jego żołnierzy zdobyta, została zagrożona.

W dniu od 15 czerwca Związek Strzelecki w Nowym Sączu, który z ramienia Państwa od lat sprawuje mandat nad sportem strzeleckim w powiecie nowosądeckim i który czuwa nad rozwojem tego sportu, organizuje tradycyjne już dzisiaj powszechne zawody strzeleckie pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Wszystkie strzelnice na terenie powiatu nowosądeckiego są otwarte w dniach trwania zawodów. Każdy obywatel, któremu nieobca jest troska o przyszłość kraju nietylko może, ale powinien wziąść udział w tych zawodach. Poto są one zorganizowane, by popularyzować sport strzelecki wśród szerokich mas i żeby każdy obywatel miał sposobność i bodziec do zdobycia odznaki strzeleckiej, będącej widomym dowodem, że w razie potrzeby potrafimy obronić Ojczyznę.

Zeszłoroczne zawody, które odbyły się pod tem samem hasłem przyniosły 400.000 nowych odznak strzeleckich, zdobytych w przeciągu kilkunastu zaledwie dni. Piękna to cyfra, ale i ona jeszcze nie wystarczy, byśmy mogli powiedzieć, że strzelectwo w Polsce jest sportem powszechnym.

Powszechność zaś strzelectwa w narodzie jest najlepszem lekarstwem na wszelkie lęki, na wszelką niepewność i brak zaufania we własne siły. Niech nikogo na strzelnicy nie braknie.

— — — — — — — —

Naboje (10 sztuk) i tarcza są do nabycia w dniu zawodów w cenie 50 gr. na strzelnicy małokalibrowej 1 P. S. P. przy ul. Pierackiego.

Kącik radjowy

Regjonalizm w radjo

W programie letnim Polskiego Radja godzina regjonalna, przeznaczona na program lokalny każdej rozgłośni pozostała niezmieniona, t. j. od godziny 18·30 do 19·30. Pozatem każda stacja regjonalna dysponuje jeszcze dodatkowemi odcinkami w innych porach dnia. Ogółem rozgłośnie regjonalne rozporządzają około 15 godzinami tygodniowo, nie licząc odcinków zajętych koncertami z płyt, kiedy to rozgłośnie regjonalne nadają z reguły własne koncerty. Do ogólnopolskiego programu przeniknie z rozgłośni regjonalnych wszystko to, co będzie ciakawe i interesujące, zwłaszcza z dziedziny muzyki, folkloru i bezpośrednich reportaży. W ten sposób stworzy się barwna mozaika programu letniego, w której nie zabraknie żadnego ciekawszego wydarzenia rozgrywającego się na terenie naszego kraju. Wreszcie wspomnieć należy, że program transmisyj z zagranicy przewiduje również szereg przebojów.

Wystawa w szkole gospodarczej S. S. Niepokalanek w N. Sączu

Jednoroczna szkoła gospodarstwa domowego S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu, urządza podobnie jak w roku zeszłym, wystawę, która obejmować będzie owoc całorocznej pracy uczennic: **roboty ręczne, przetwory owocowe i jarzynowe, wytwory cukiernicze, mleczarskie i t. p.** Wystawa odbędzie się w **lokalu własnym** w dniach 28, 29, 30 b. m. Wstęp dla dorosłych 25 gr., dla młodzieży i dzieci 15 gr.

jedynie połową obnażonych kształtów, nad morzem nieco więcej, niż trzy czwarte. Morze oblegają tedy piękne panie, a z mężczyzn ci jedynie w których tłucze odwieczny, niezaspokojony pęd groźnych Wikingów, żaglarzów nieustraszonych, bohaterskich straszliwców, dlatego rodzina Tajtelbaumów zawsze ciągnie nad burzliwe morze.

„W góry, w góry, miły bracie" dążą duchy wzniosłe, pragnąc dumać na szczytach, gonić dzikie kozice, borykać się z krwawym niedźwiedziem, przeskakiwać przepaście, wołając: hej! hej!— Familja Cyterazpilów uwielbia dlatego góry. Miły pan Cyterszpil kąpie się w słońcu i rad mówi do pani Cyterszpilowej: — Gaździnko, ka dziś idziemy?"— „Hań, na Nosala!"

Doktorzy zmawiają się na początku lata i dzieląc wielkie fale niezdecydowanych letników, kierują je w stronę gór, lub morza, na Truskawiec i Ciechocinek, najczęściej jednak na Zakopane, lub Krynicę. Ha! Krynica! Posiada ona dziwną sławę. Od niepamiętnych czasów opowiadają, że Krynica jest „na dzieci". Wszyscy w to wierzą, że dość jest wyjechać na lato do Krynicy, aby pomnożyć rodzinę. Jak to z tem jest naprawdę, tego ja dobrze nie wiem, ale znana jest rozmowa zawiedzionego męża z lekarzem. — „Kazał pan mojej żonie jechać do Krynicy, moja żona tam była i bo? I nic z tego!" — Bo coco pan tam z nią jeździł, idjoto? — odrzekł mu mądry lekarz. Z temi dziećmi musi być jakaś reklamowa heca. Gdyby ścisłą przeprowadzić statystykę, mogłoby się okazać, że znacznie skuteczniej w tej dziedzinie pracuje Zakopane. Przecie w Zakopanem i sezon jest dłuższy i tereny szersze i bardziej zaciszne. Za Zakopanem przemawia i inny jeszcze wzgląd: trafi się tam czasem i katolik, więc przyszłość może liczyć na większą bitność żołnierza. A w Krynicy? Rząd wali w nią ciężkie pieniądze, w przekonaniu, że każda mama po jej kąpielach urodzi odrazu cały szwadron. Straszne pieniądze. W Krynicy — powiadają — jest uzdrawiające błoto. Wielkie mecyje! Czy w Zakopanem nie ma błota? Mnie będziecie o tem mówić? Każda miejscowość letnia ma swoje zalety i wady, dlatego niezmiernie trudno jest odpowiedzieć na pytanie: dokąd pojechać? Wydaje mi się ważniejsze zagadnienie: za co pojechać? Zdrowy rozum odnajdzie kierunek ale genjusz odnajdzie gotówkę. Przecie i za wodę trzeba płacić i za powietrze trzeba płacić. To płacenie za powietrze najwięcej mnie irytuje. Rozumiem żeby to powietrze pachniało rozpylonemi perfumami, balsamem, kadzidłem, lub mirrą. Pachnie ono jednak baranem, cebulą, kapustą, mydlinami, eterem, słodką wonią koziej stajni, a czasem czemś takim, na co krowy i koniki nie zwracają uwagi, porzucając to poza siebie i idą beztrosko dalej. Za takie powietrze mamy płacić grube talary? Takse klimatyczną? Takie powietrze ma każdy za darmo w miejscu stałego swego mieszkania.

Za co wyjechać z żoną i z gromadką lubych dziatek? Od tego jesteś mąż, abyś myślał. Dlatego z początkiem lata najnieszczęśliwszą istotą na tym świecie, jest ojciec rodu. Wszyscy patrzą w niego, jak w tęczę i czekają. A jego letni odpoczynek zaczyna się od tego, że jęczy po nocach, a we dnie wzdycha. Jeszcze się nie napił szybko działających wód w Truskawcu, a już biega, biedaczysko, z kroplami potu na czole. Żona siedzi na kufrze i patrzy pochmurnie, zasmarkane dziatki siędzą na walizkach i uśmiechają się, widząc, jak tata wyrywa sobie włosy z nieszczęsnej głowy, albo zgrzyta zębami. „W góry w góry, miły bracie!"

Jeśli absolutnie niema „za co" — pozostaje sposób ostateczny. Trzeba wygrzebać w sercu wspomnienie, albo też rodzinny sentyment. Zdarzy się czasem, że ktoś kiedyś powiedział nieopatrznie: — „Mogliby państwo kiedyś przy sposobności nas odwiedzić" — Oto jest wyborna sposobność, aby uradować tych dobrych ludzi! Zwalić się na nich z całym bagażem i rzec mile: — „Odłożyliśmy nawet wyjazd nad morze, aby kilka tygodni u was spędzić!" u was spędzić!" Jest to niewinna sztuczka, która tyle wesela wnosi do cichego dworku, że nim ludzie zatraczają się z radości, co żywo przypomina konwulsje. Czasem żona powinna sobie przypomnieć, że cioteczna siostra jej babki ma wieś pod Radomiem. Trzeba wreszcie odwiedzić rodzinę i zjechać tam wesoło, z okrzykami, z wybuchem radości. Godne jest polecenia, aby najmłodsze dzidzi wygłosiło wierszyk babuni, bez obawy, że babka zazgrzyta zębami, bo ich niema. Nie trzeba zważać na ludzkie przerażenie, bo różni różnie objawiają obłąkaną radość. Jest sposób wyborny spędzenia lata, chociaż i on kryje w sobie niebezpieczeństwo. Czasy są tak twarde, że nawet najbliższa rodzina, gotowa powiedzieć: — Bardzo dobrze! Po cztery złote od dorosłych, a po trzy od dziecka! — Jedynie radosny wybuch śmiechu, jakim zawsze witamy dobry żart, może ocalić sytuację.

Takich wypraw nie wolno jednak zapowiadać. Tatarzy nigdy nie pisali listów uprzedzających, że mają zamiar zrobić kęsim w Lechimstanie. Zgóry bowiem i bez wielkiego trudu można wyprorokować, że rodzina serdecznie jest wzruszona zapowiedzią przyjazdu, ale nie może do niego dopuścić, bo w okolicy jest tyfus dla dorosłych, szkarlatyna dla dzieci, dysynterja na wszelki wypadek dla wszelkiego wieku. Mimo dodatkiem będzie wściekły pies, co kąsa zawzięcie nieznajomych.

Patrzcie, dobrzy ludzie! Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak wyjechać na lato Łatwiej jest wielbłądowi przeleźć przez ucho igielne, bo wielbłąd nie płaci za takie rekordy. Dokąd jechać? To nie jest żadne pytanie. Za co jechać? Na to pytanie nie odpowie dziesięciu filozofów, Akademja Umiejętności, encyklopedja mała i wielka, Ossowiecki, Szyller Szkolnik, ani ja. Tylko siąść i płakać.

Nielegalne zbiórki i kwesty będą surowo karane

W związku ze śmiercią i pogrzebem I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wiele osób zarobkuje przez urządzanie zbiórek publicznych w formie sprzedaży figurek, żetonów, kartek, wydawnictw i t. p., czerpiąc dla siebie materjalne korzyści. Wobec powyższego Urząd Wojewódzki Krakowski komunikuje, że wszelkie zbiórki, w jakiejkolwiek formie, mogą być dokonywane jedynie tylko za wezwoleniem władz administracji ogólnej. Do osób trudniących się przeprowadzaniem tych nielegalnych zbiórek stosowane będą sankcje karne, przewidziane w ustawie z dnia 15 III. 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 162), wydawnictwa zaś będące środkiem zbiórki, ulegną konfiskacie.

Społeczeństwo winno zwrócić uwagę na osoby dokonujące zbiórki i przed zakupnem, względnie złożeniem datków, winno żądać odpowiednich pozwoleń właściwych władz administracyjnych.

To samo dotyczy różnych organizacji społecznych, nieposiadających zezwolenia władz administracji ogólnej, na przeprowadzenie tego rodzaju zbiórek.

Oburzone społeczeństwo przekreśliło „Gazetę Warszawską"

W odpowiedzi na liczne zapytania skierowane do naszej Redakcji przez naszych Czytelników w sprawie »Gazety Warszawskiej«, która w sposób nielicujący z kulturą i etyką zachowała się po śmierci Marszałka Piłsudskiego, drukujemy poniższy artykuł, dodając, że obecnie zamiast »Gazety Warszawskiej wychodzi »Dziennik Warszawski«. (Red).

„Gazeta Warszawska" przestała wychodzić. Straciła bowiem kontakt z przyzwoitymi ludźmi w Polsce. Nawet we własnym obozie. Przestano ją brać do ręki. Ze wstrętem od niej odwrócono się. Kolporterzy uliczni nie mieli odwagi sprzedawać jej. Firmy handlowe wyrzekły się ogłoszeń w tem piśmie. Dyrekcje teatrów wyrzekły się recenzyj z wystawionych sztuk na łamach tej gazety. Dziennikarze nawet niektórzy jej współpracownicy przestali pracować w tem wydawnictwie i potępili tych, którzy tam zostali.

Jaka przyczyna tego powszechnego odruchu? I to wymierzonego wyłącznie przeciw temu pismu? Wszak w Polsce mamy mnóstwo gazet o różnych poglądach, służących rozmaitym orjentacjom. Przeciw żadnemu nie zwróciła się opinja publiczna w tak kategorycznej formie...

„Gazeta Warszawska" sama się utopiła we własnym brudzie.

Sama sobie swój los zgotowała.

Nazajutrz po wstrząsie, jaki ogarnął całe bez wyjątku społeczeństwo na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego, „Gazeta Warszawska" zachowała się jako jedyne w Polsce pismo w sposób więcej niż nieprzyzwoity. Nie podobiznę Wodza Narodu umieściła na pierwszej stronie, a roześmianą twarz córki francuskiego ministra. O ogromie straty, jaką poniosła Polska, tyle tylko umiała powiedzieć, że „ubył filar" obecnego systemu rządzenia. Z biografji Wskrzesiciela Państwa tylko to zdołała podkreślić, że Polska straciła człowieka, który w r. 1905 był „przywódcą terorystów".

Ale koroną wszystkiego był fakt niezamieszczenia wogóle Orędzia Pana Prezydenta do narodu.

Pismo, które za zaborczych czasów dosłownie

cytowało carskie komunikaty

oficjalne, jeśli gdzieś życie kończyła jakaś księżniczka z domu Romanowów, które miało miejsce dla „orędzi", jeśli przychodziły z kancelarji generał-gubernatorów — nie znalało miejsca dla enuncjacji Głowy Państwa Polskiego, skierowanej do ogółu obywateli...

Więc cóż dziwnego, że dostawszy do rąk ten cyniczny obraz, całe polskie społeczeństwo ze wstrętem odwróciło się i postanowiło nie kalać czystych rąk obywatelskich dotknięciem takiego dziennika?

Było to zwycięstwem dobrego obyczaju. Zwycięstwem przyzwoitości. Było gromadnym odruchem dotknięte-go w swych najświętszych uczuciach społeczeństwa.

Postępek „Gazety Warszawskiej" tem jaskrawiej odcina się, jeśli uwzględnimy, jaką postawę w dniach żałoby zajęła cała bez wyjątku publicystyka w kraju. Nietylko pisma obozu Marszałka, ale też i gazety, służące celom partyjnym w ich liczbie również i te, które mienią się organami „narodowemi" i dają wyraz poglądom partji endeckiej — umiały znaleźć odpowiedni wyraz dla uczczenia zarówno potężnej osobistości Marszałka, jak i wyrażenia tej olbrzymiej straty, jaką Jego zgon był dla Polski.

Reakcja społeczeństwa na postawę, zajętą przez „Gazetę Warszawską", nie ma w sobie nic politycznego. Odruch czytelnika spowodowany wyłącznie względami moralnemi, jest

objawem zdrowej reakcji opinji publicznej

wobec przerażającego zaniku podstawowych zasad etyki, zdeptanych przez „Gazetę Warszawską".

Zapomniała ona nietylko, czem dla każdego — bez względu na zabarwienie polityczne — Polaka był Józef Piłsudski, ale również i o tem, co winien każdy człowiek wobec majestatu śmierci.

Sama skazała się na niesławę i sama pogrążyła się w nicość, z której niema powrotu w świat ludzi przyzwoitych.

Teraz, gdy przestała zatruwać swym jadem atmosferę polskiej pracy — atmosfera ta stała się czystsza.

—O—

Wydatki na Sejm i Senat

obniżą się o 2.700.000 rocznie

W związku z obradami nad nową ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu, zwracają uwagę, że spowodu zmniejszenia ilości posłów i senatorów obniżą się też i to bardzo poważnie wydatki skarbu Państwa na djety poselskie i senatorskie.

Według obliczeń, wydatki na djety poselskie i senatorskie obniżą się o około 2.700.000 rocznie.

Kurs wakacyjny nauczycielek przedszkoli

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P. komunikuje, że zostanie otwarty kurs wakacyjny w Warszawie, przygotowujący do egzaminu kwalifikacyjnego wychowawczynie nie posiadające pełnych kwalifikacyj zawodowych. Zapisy przedłużone do dnia 15 czerwca b. r. Wszelkie informacje w Sekcji — Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, pokój 164, godz. 17 — 19.

Wiec poselski w Czchowie n|D.

Miasteczko nasze, bardzo stare, ale pełne uroku, nad Dunajcem, mające wiele zabytków, jak kościół z freskami, basztę—strażnicę na wzgórzu nad Dunajcem i w. i, przeżywało 28 ubm. w niedzielę bardzo miłe chwile. Mianowicie przyjechał rodak tutejszy, a obecnie poseł na Sejm R. P. p. Jan Łobodziński, aby omówić kwestje palące i zajmujące wszystkich, kwestje polityczne i gospodarcze kraju. W długiem przemówieniu objaśnił p. poseł nową konstytucję R. P., stanowisko Rządu, Senatu i Sejmu. Wykazał zasadnicze, bardzo ważne i zarazem konieczne dla dalszego rozwoju Państwa zmiany, jakie do nowej konstytucji wprowadzono. Następnie omówił kwestje społeczne i gospodarcze, a więc stosunek rolnika do innych stanów i położenie gospodarcze rolnictwa szczególnie w dzisiejszych czasach.

Po referacie kilku obecnych zabierało głos, prosząc o wyjaśnienie pewnych spraw, a p. poseł Łobodziński udzielił wyjaśnień! Ogólny nastrój zebrania, miły i serdeczny wywarł na słuchaczach niezatarte wrażenie.

W końcu zebrania zabrał głos przewodniczący zebrania, prezes miejscowego Koła BBWR. kierownik szkoły Fr. Kądziela. W swem przemówieniu zwrócił uwagę na kilka kwestji aktualnych dla miejscowej ludności, przyczem zaznaczył, że tak on sam jak i wszyscy zebrani solidaryzują się w zupełności z wywodami p. posła Łobodzińskiego. fk

Krwawy posiew Zielonych Świąt w Nowym Sączu

Zielone Święta obfitowały w Nowym Sączu w szereg tragicznych wypadków. Mianowicie niejaki Kronberger, który przyczepiwszy się na rowerze do orszaku weselnego, wpadł pod dorożkę odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, tak, że w stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Drugi rowerzysta, niejaki Rymarczyk z Biczyc, jadąc w nocy przez most wjechał na barjerę, odnosząc również ciężkie uszkodzenie ciała. Nieprzytomnego Rymarczyka odnaleziono rano w poniedziałek, na moście, skąd przytransportowano go do szpitala.

Pozatem utonął w Dunajcu niejaki Graboś, zaś w drugi dzień Zielonych Świąt niejaki Wilk Wojciech z Chełmca pobił w Nowym Sączu na Rynku do nieprzytomności Marję Kociołkową. którą również musiano przewieść do szpitala.

KRONIKA

KALENDARZYK:

17 Poniedz. Adolfa bisk.
18 Wtorek Marka
19 Środa Gerwazego
20 Czwartek Boże Ciało
21 Piątek Alojzego G.
22 Sobota Paulina bisk.
23 Niedziela Wandy

—O—

Koniec roku szkolnego. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty o podziale roku szkolnego, w nadchodzącą sobotę, 15 b.m. zakończone będą lekcje w szkołach powszechnych i średnich. Do tego terminu odbyć się mają również egzaminy wstępne dla kandydatów, zdających w terminie przedwakacyjnym.

Nabożeństwo żałobne W dniu 15 czerwca 1935 r. w kościele parafjalnym w Nowym Sączu o godz. 10-tej rano odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Ministra Spraw Wewnętrznych Generała Brygady Św. Bronisława Pierackiego.

Zew Gór Nr. 14, czasopismo zrzeszenia uczniów i uczenic szkół średnich w Nowym Sączu, wyszedł we wspaniałej szacie. Jest to numer wakacyjny, poświęcony w całości Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Numer ten zdobią bardzo ciekawe artykuły o Marszałku oraz drzeworyty wykonane wspaniale przez uczniów z kółka graficznego II-go gimnazjum pod kierunkiem prof. R. Reguły.

Harcerze nowosądeccy na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę, dnia 9 bm. zawieźli harcerze nowosądeccy na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemię z pobojowiska i cmentarza w Marcinkowicach. Pozatem wzięli udział w sypaniu kopca.

Wycieczka do Krakowa. Ognisko Z. N. P. (Sekcja wczasowa) w Nowym Sączu organizuje zbiorową wycieczkę jednodniową do Krakowa celem wzięcia udziału w sypaniu Kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wyjazd do Krakowa we czwartek rano dnia 4 lipca. Powrót w tym samym dniu w nocy. Koleżanki i Koledzy chcący wziąć udział w wycieczce zechcą nadesłać zgłoszenia najpóźniej do dnia 30-go czerwca 1935 do Spółdzielni Nauczycielskiej w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska. Sekcja wczasowa Ogniska Z. N. P. w Nowym Sączu.

Upały. Od szeregu dni panują niezwykłe upały. Tak naprzykład we środę 12 bm. rano o godz. 7 temperatura wynosiła plus 44° Celsiusza w słońcu. Ludzie szukają cienia a mający czas starsi i młodzież szuka ochłody w falach Dunajca,Kamienicy i Popradu.

Plaża Dunajcowa zapełnia się z dnia na dzień coraz bardziej. Setki łaknących pysznych kąpieli w Dunajcu bawią tutaj nieraz przez cały dzień. Wycieczki kajakami pojawiają się coraz częściej, świadcząc o rozpowszechnieniu się tego sympatycznego sportu wodnego.

Walne Zebranie Inwalidów Wojennych. W niedzielę dnia 16-go czerwca o godz. II-tej w południe w dużej sali »Sokoła« odbędzie się XII. Zwyczajne Walne Zebranie Członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w N. Sączu

Na Zebrranie zaproszeni zostali przedstawiciele miejscowych Władz. i Organizacji, z któremi Koło współpracuje. Spodziewany jest przyjazd Prezesa Głównego Zarządu Posła na Sejm Mjra. E. Wagnera i Prezesa Wojewódzkiego Zarządu A. Pająka.

Zebranie zapowiada się bardzo licznie, gdyż tematem obrad będą ciekawe i aktualne sprawy inwalidzkie.

Prawo wyboru i głosowania na Zebraniu będą mieć tylko ci członkowie, którzy nie zalegają ze składkami ponad 6 miesięcy.

Członkowie Związku proszeni są o przyjście na Zebranie z zaproszeniami.

Wybory do gminy żydowskiej. W niedzielę 16 b. m. odbędą się wybory do Gminy żydowskiej w N. Sączu. Zgłoszono list kandydackich 10. Listy te można podzielić na trzy grupy: I-ą t. zw. Grybowską, której czołowym kandydatem jest dr. Steinmetrz; grupa ta zgłosiła 4 listy. Dotąd ma ona większość w gminie. Druga grupa tak zwana opozycyjno-ortodoksyjna wystawiła także cztery listy kandydackie, zaś trzecia grupa sjonistyczna 2 listy. Największe szanse posiada grupa I-a z drem Steinmetzem na czele. W każdym wypadku wybory będą żywe.

Wolna posada. Dworek podgórski w odległości 5 klm. od Nowego Sącza, poszukuje osoby z wykształceniem średniem, któraby zaopiekowała się i pomogła w nauce w okresie wakacyjnym 8-mioletniemu chłopcu. Warunki bardzo dogodne, świeże powietrze, spokój. Zgłoszenia kierować do redakcji Głosu Podhala na ręce red. Tadeusza Giewont Szczeciny, do dnia 22-go czerwca 1935 r.

Towarzyskie zawody gier sportowych. W siatkówce Strzelec-Krynica Strzelec-N. Sącz 1:2 na korzyść Strzelca N. Sącz. Ładna gra obu drużyn.

W koszykówce Strzelec Krynica — Strzelec N. Sącz 6:32. Przewaga techniczna Strzelca N. Sącz,

Co słychać w Polsce?

Zapora wodna na rzece Sole w Porąbce będzie ukończona w bieżącym roku. W związku z tem bawili tam: minister komunikacji inż. Butkiewicz, min. opieki społecznej Paciorkowski, oraz kilku wiceministrów.

W powiecie jarosławskim w Małopolsce wschodniej szalały w czasie Zielonych Świąt burze gradowe, które wyrządziły ogromne szkody w polach rolnych.

Śmierć trzech saperów na Wiśle pod Toruniem zdażyła się w czasie ćwiczeń na łodziach drewnianych. Śmierć spowodował wicher, który wywołał olbrzymią falę a ta zmyła 3 żołnierzy.

Święto Gór odbędzie się w Zakopanem, w czasie wakacji. Wezmą w niem udział Żywieczyzna, Wysokie Podhale, Pieniny, Spisz i Orawa, Nowosądeczyzna, Łemkowczyzna, Huculszczyzna i. t. d

Co słychać w świecie?

We Francji premjerem rządu został Laval, który otrzymał od parlamentu francuskiego votum zaufania. Do rządu Lavala przywiązują duże nadzieje.

W Anglji mają być przeprowadzone manewry lotnicze z udziałem francuskiego ministra wojny i szefów sztabów generalnych państw Małej Ententy t. j. Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Niemcy zamierzają podwoić swoją flotę wojenną. Mają wybudować w najbliższym czasie 5 pancerników, 6 ciężkich krążowników, 36 torpedowców, 19 łodzi podwodnych i 2 awiomatki.

W Ameryce południowej toczyła się dotąd wojna między dwoma tamtejszemi państwami Boliwią i Paragwajem. W dniu 12 czerwca został podpisany pokój o godzinie 12-ej w Buenos Aires. W kościołach Paragwaju i Boliwji odbywają się dziękczynne nabożeństwa.

RZECZY CIEKAWE!

Lotnictwo i ryby w walce z malarją

Rząd sowiecki prowadzi planową akcję zwalczania malarji w Armenji i Aserbejdżanie. Dla zniszczenia komarów, roznoszących tę zarazę, użyto samolotów i małych rybek. Z 9 samolotów rozpylono na przestrzeni 475.000 ha bagien proszek, zabijający komary, a do wód wpuszczono więcej niż pół miljona małych rybek, które żywią się larwami komara „Anopheles".

Nowożeńcy rżną drzewo

W miejscowości St. Andreasberga w Górach Harcu przywrócono star- żytny zwyczaj dla nowożeńców. Mianowicie po opuszczeniu urzędu muszą oni przeciąć razem dużą piłą kawałek drzewa, ułożonego na kozłach przez małe dzieci. Ta wspólna praca ma symbolizować fakt, że oboje umieją pracować oraz, że wszystkie trudy ludzkiego życia będą chętnie razem znosili.

Święto cygańskie we Francji

W Marie-le-Pery w południowej Francji 100.000 cyganów z całego świata święciło uroczystość św. Gazy, patronki cyganów. Taki olbrzymi najazd wywołał w małem miasteczku poważne trudności aprowizacyjne. W pierwszym dniu olbrzymia ta rzesza pościła i modliła się. Drugiego dnia rozpoczęły się zabawy, tańce i picie. Naczelnicy starożytnych rodów cygańskich przybyli samochodami w otoczeniu swoich dworów. Cyganki wyróżniały się kolekcjami klejnotów o bardzo dużej wartości.

Przyrząd do badania prawdomówności

Amerokańskie władze śledcze prowadzą prace nad budową aparatów, któreby umożliwiały wykrywanie kłamstwa. Ostatnio zademonstrowano najnowszy wynalazek w tym kierunku, który umożliwia jednoczesne stwierdzanie kilku objawów kłamstwa. Osoba badana siada w fotelu i zostaje otoczona siecią przewodów elektrycznych, czułych na różne reakcje. I tak jeden czuwa nad ciśnieniem krwi, inny nad oddechem, pulsem, drżeniem rąk i t. d. Zeznania badanego są pisane przez fonograf. Każde kłamstwo powoduje pewien wysiłek nerwowy, wywołujący większe wydzielenia potu, a to na odpowiedniej taśmie rejestruja aparat. W ten sposób ustala się prawdę i kłamstwo.

Samochód za 1.500 złotych

W myśl rzuconego przez kanclerza Hitlera hasła „motoryzujmy kraj", na wystawie samochodowej w Berlinie ukazały się niemieckiej produkcji samochody małolitrażowe, których cena wynosi 1.500 zł. (720 mk. niem.).

Które kraje przeprowadziły oddłużenie rolnictwa

Do tej pory oddłużenie rolnictwa w różnych formach przeprowadziły następujące kraje: Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Włochy, Węgry, Jugosławia, Bulgarja, Rumunja, Polska, Litwa, Łotwa, Estonja, Norwegja, Szwecja, Danja, Holandja, Belgja, Stany Zjednoczone A.P., Costarica, Tunis, Egipt, Turcja, Brazylja, Argentyna, Południowa Afryka i Nowa Zelandja.

Kącik rolniczy

Rady dla rolników na czerwiec

W POLU. — Obredlać i gdzie tylko obsycha, gracować w uprawach rzędowych. Nie ustawać z pielonką, chwastów nie powinno być nigdzie, ani w okopowych, ani w zbożach. Oset wycinać lub zasypywać kainitem. Rozpocząć uprawę ugorów, podorując płyciutko, poczem zaraz wał — brona. Sprężynówka dokona reszty. Stosownie ugoru wskazane na ziemiach zachwaszczonych i niedorobnych. Na innych siać mieszanki. W ugorze najporęczniej dokonywać drenowania i wapnowania. Na ziemiach poleśnych, rudych, słabych siać tatarkę, a na suchych piaskach łubin żółty. Na lepszych czas jeszcze do połowy miesiąca na zasiew lnu, prosa. Kończyć sprzęt siana i koniczyny, suszyć na kozłach. Poprawiać liche łąki przez nawożenie kompostem, drapanie skaryfikatorem i tylko w ostateczności przez gruntowną uprawę pługiem. Bulwnik doflancować, żeby, pole było zwarte. Wsiać łubin w bulwę i w ziemniaki na piasku. Chwasty z pól i wykosy niezdatne na paszę wywiezie na kompost, a nie zostawiać w bruzdach. Tak samo wyskrobki z rowów, które teraz poprawiać, odnawiać.

W SADZIE. — Drzewka posadzone, szczególnie wiosną, należy często i obficie podlewać. W tym czasie można jeszcze drzewa zasilać nawozami płynnemi. Na drzewach przeszczepionych, w miarę coraz większego rozwiązania się pędów szlachetnych, usuwać pozostawione paliczki, a pędy formować. Tępić w dalszym ciągu szkodniki drzew owocowych, jak prządkę pierścienicę, owocówkę, jabłkówkę, przedzimka i inne środkami, jak zieleń paryska, kuproarsole i inne. Skrapiać drzewa owocowe 1 proc. cieczą bordoską przeciwko grzybkom. Okopywać kapusty i nawozić w okółkę pomiotem ptasim i gnojówką. Wycinać wici, odrostki korzeniowe w sadzie i w szkółce.

PRZY INWENTARZU. — Krowom, jeżeli pastwisko nie wystarcza, dodawać zielonki, a dobrym mlecznicom także i otrąb. Cielętom nie skąpić owsa. Chronić inwentarze od much. Słać mocno, żeby dobrego nawozu przybywało. Opatrzyć i naprawić maszyny żniwne, narzędzia i młocarnie. Na śpichlerzu, w razie pojawienia się wołka, usunąć zboże, a pomieszczenie wykadzić siarką lub formaliną.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 2003|34. Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie Aleksander Hnatyszak mający kancelarję w Grybowie ul. T. Kościuszki na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1935 r. o godzinie 9 w Grybowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Katarzyny z Wnęków Muchowiczowej w Grybowie nieruchomości: 1) całej real. obj. lwh. 241 gm. Grybów oszacowanej na 5.404·70 zł. 2) całej real. obj. lwh. 253 gm. Grybów oszacowanej na 742 zł. 3) 4|5 real. obj. lwh. 538 gm. Grybów oszacowanej na 16·50 zł.

Nieruchomość oszacowana została na łączną sumę 6.163 zł. 20 gr., cena zaś wywołania wynosi 4.622 zł. 40 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 617 zł.

Każdy licytant przystępujący do przetargu p o w i n i e n złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

I. km. 901|34|29. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru 1-go Stanisław Czapkiewicz mający kancelarję w Wadowicach ul Mickiewicza 8. na podstawie art 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 sierpnia 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kalwarji odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Czesława Studnickiego nieruchomości: a to 1|4 części realności lwh. 900 i 7|12 części realności lwh. 901 ks. gr. gm. kat. Stryszów objętych, składających się z 9-ciu parcel gruntowych, łącznej powierzchni 16 m. 735 s. Nieruchomość oszacowana została sumę zł. 13169, cena zaś wywołania wynosi zł. 9876 77 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1317.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

I. km. 450|35|8. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru 1-go Stanisław Czapkiewicz mający kancelarję w Wadowicach ul. Mickiewicza 8. na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1935 o godzinie 8-ej w Wadowicach ul. Mickiewicza odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Andrzeja i Marji Waisów w Grudziądzu składająca się z kredensu, szafek nocnych, wazonów, toalety, szaf, bieliźniarki, stołu, różnych obrazów, dużej ilości książek różnej treści i autorów, przyborów gospod. zabawek dziecinnnych i t. p. oszacowannch na łączną sumę zł. 418 20 gr. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu